



13  
BIURO  
WYCINKÓW  
PRASOWYCH

Warszawa  
Pl. Starynkiewicza 7  
Tel. 28-59-59

## ZWIERCIADŁO

WARSZAWA, UL. ELEKTORALNA 13

wydanie .....

Nr 5 — z dn. 1 -02- 1973

665  
teatr

## ANTYGONA W TEATRZE MAŁYM

Warszawa otrzymała nową scenę. Już od lat nic takiego się nie zdarzyło i gdyby nawet nie było to dzieło tak architektonicznie udane, warto byłoby je jakoś uczcić. Mieści się ten nowy teatr, nazwany Teatrem Małym w podziemiach kina Relax na Ścianie Wschodniej przy ulicy Marszałkowskiej, w samym sercu powstającego tu wielkomiejskiego centrum.

To doprawdy dziwne, że architekt, twórca Teatru Małego nie stał się bohaterem pierwszego wieczoru tutaj, obok zespołu wystawiającego „Antygonę”. Nie podano nawet jego nazwiska, a przecież jest on nie tylko twórcą tej sceny, lecz i współtwórcą spektaklu. To nie żaden paradoks.

W Małym zrealizowane zostało główne marzenie współczesnego teatru — zbliżenie sceny i widowni. Możliwe stanie się tutaj wciągnięcie widzów w obręb akcji scenicznej, zatarcie granicy, jaką wyznacza rampa; widownia to już nie

parę setek osób patrzących na oddalone od nich obrazy, lecz zbiorowość poddana bezpośredniemu działaniu magii teatru. Niby nic nowego; w końcu parę teatrów w Polsce ma na tej zasadzie pomyślane małe sceny urządzone w pomieszczeniach przemyślnie wygospodarowanych. Ale jednak to nie to samo. To nie kawałek hallu, czy sala prób ledwie zaaranżowane, ze wszelkimi wadami i zaletami prowizorki, lecz architektura w pełnym tego słowa znaczeniu. Dyskretna lecz nie anonimowa, nosząca wyraźną znamię autorstwa. Jej surowa nowoczesność ma określony wyraz; wyklucza to, jak się wydaje, scenografię a przynajmniej bardzo ją ogranicza. Twórca tej architektury zawsze będzie obecny w granych tu przedstawieniach. Czemu więc ukrywa się jego nazwisko?

Teatr Mały posiada obecnie siedemdziesiąt miejsc i ruchome zarówno scenę (miejsce do grania) jak i widownię. Do każdego spektaklu

można dowolnie ustawić fotele widzów i pomosty dla aktorów. Dostał tę scenę do dyspozycji Adam Hanuszkiewicz, dyrektor Teatru Narodowego i on też na otwarcie wystawił w studentami ostatniego roku PWST „Antygonę” Sofoklesa. Pomysł był przedni. Przede wszystkim dlatego, że absolwentom Szkoły Aktorskiej stworzyło to okazję do zaprezentowania się w prawdziwym teatrze: przed prawdziwą publicznością. Warszawska Szkoła nie ma do dziś własnej sceny, może by więc uznać tegoroczny precedens za obowiązujący i tak zwane „warsztaty” aktorskie organizować kolejno we wszystkich stołecznych teatrach. A po drugie: nie tak dobrze nie pokazałoby walorów nowej sceny jak ten pełen młodości spektakl.

HANUSZKIEWICZ wystawił „Antygonę” w nowym, bardzo pięknym przekładzie STANISŁAWA HEBANOWSKIEGO; z ogromnym wycuciem możliwości mło-

dych aktorów i zalet nowej sceny, stworzył spektakl kryształowo czysty. Ani jedna nuta nie brzmi w nim fałszywie. Młodzież jest w dżinsach lub mini, najzupełniej codziennie ubrana, żadnych dekoracji, żadnych rekwizytów poza długimi kijkami spełniającymi różne funkcje, między innymi dzid. Cały nacisk położony na tekst, dużo ruchu z pantomimą włącznie, dużo śpiewu i muzyki (MACIEJA MAŁECKIEGO).

Kreona gra sam Hanuszkiewicz, jedyny, poza KAZIMIERZEM OPALIŃSKIM w roli Tejrezjasza, dorosły człowiek w gromadzie młodzieży. Trzeba to przyznać, że wygląda trochę jak Guliver wśród Liliputów, mimo iż młodzi są i dorodni i utalentowani. Przewaga Hanuszkiewicza determinuje wymowę spektaklu: oto młodzieńczy bunt przeciwstawiony dojrzałemu rozsądkowi. KREON nie jest ani kreaturą, ani tchórzem, wierzy w konieczność tego co robi i traci wiarę, cofa

się za późno. Jest po ludzku bezsilny wobec siebie i swego losu. Hanuszkiewicz gra z maksymalną powściągliwością, środkami ledwie możliwymi do uchwycenia. A młodzi są wspaniali. Czyści i żywiołowi, nieugięci, autentyczni. Reżyser umiał wydobyć z nich wszystko co wartościowe, nawet ich braki (w warsztacie przemienił w zalety).

A teraz nazwiska młodych aktorów; myślę, że o nich wszystkich jeszcze nie jeden raz usłyszymy: ANNA CHODAKOWSKA — Antygoną i HALINA ROWICKA — Ismena, HALINA ŚMIELA — Eurydyka; MARCIN SŁAWIŃSKI — Hajmon; DANIEL WOŹNIAK — Koryfeusz; ANDRZEJ BLUMENFELD — Posłaniec; MIECZYSLAW HRYNIEWICZ — Strażnik I; WOJCIECH GÓRNIAK — Strażnik II. Ale to tylko połowa obsady — na drugą nie starcza mi już miejsca.

(EL. ŻM.)